

## *Z DYSKUSJI O NAUCE: ODPOWIEDZIALNOŚĆ UCZONYCH*

Pod tak sformułowanym tytułem T. Podwysocki opublikował w kwietniu 1976 artykuł na łamach „Życia Warszawy”. Jest to kolejny artykuł dotyczący zagadnień nauki, poruszający szereg bardzo istotnych spraw, niekiedy traktowanych jako „wstydlive” dla środowiska naukowego.

„Co byśmy nie mówili, musimy zdawać sobie w pełni sprawę z istoty problemu: własne twórcze zainteresowania kadry naukowej nie są zbyt często utożsamiane z celami i zadaniami polityki naukowej i gospodarczej kraju. Wśród społeczności naukowej upowszechnił się pogląd, że skoro się już zdobyło ostrogi samodzielnego pracownika naukowo-badawczego, to trzeba zajmować się tym, co jest dobre i korzystne przede wszystkim z osobistego punktu widzenia. Prywata i poczucie ważności własnych zainteresowań i celów przyjęły rozmiary złego obyczaju. Dziwimy się, że mając w szkołach wyższych, placówkach naukowo-badawczych i rozwojowych ok. 130 tys. ludzi z wyższym wykształceniem — nie ma wciąż strumienia odkryć, wynalazków i innowacji (...). W okresie 1971—1975 nasza nauka otrzymała więc na aparaturę badawczą i dydaktyczną ok. 14 mld zł. Nie był to bagatelny zastrzyk. A rezultaty trudu badawczego? Niestety — skromne i nieproporcjonalne do nakładów (...). Wiele podejmowanych i prowadzonych prac z etykietą przydatności ekonomicznej czy technicznej nie ma żadnego znaczenia dla przemysłu czy innych dziedzin gospodarki. Powędrują do piwnicznych archiwów i nie będą nikomu potrzebne. Przedtem jednak posłużą prywatnym interesom doktorantów, docentów, czy profesorów, którzy wespną się dzięki nim na wyższy stopień kariery naukowej, czy opublikują jeszcze jedno opasłe dzieło.

Mnożą się w dalszym ciągu miałkie, przyczynkarskie, nijakie prace badawcze. Wiele w nich naśladownictwa, powielania i tego wszystkiego, co już gdzieś w świecie zrobiono”.

Konkluzją tego fragmentu, a jednocześnie diagnozą jest sformułowanie: „Wydaje mi się, że w pewnych kręgach społeczności naukowej zanikło poczucie obywatelskiej odpowiedzialności. Niektórzy badacze zapomnieli albo nie chcą pamiętać o tym, że jako intelektualiści mają szczególny obowiązek wobec kraju, ojczyzny, że stanowią forpocztę w postępie cywilizacyjnym, że od nich w dużej mierze zależy nasze miejsce w świecie”.